

**Perspektywy
bliskowschodniego procesu pokojowego
w kontekście zmiany władzy w Egipcie**

Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz

Departament Analiz Strategicznych

Warszawa, 14 marca 2011 r.



1. Rola Egiptu w bliskowschodnim procesie pokojowym

Egipt (jako jedno z dwóch – obok Jordanii – państw arabskich posiadających stosunki dyplomatyczne z Izraelem) angażował się w rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego, prowadząc mediacje między obydwiema stronami oraz goszcząc spotkania przedstawicieli Tel Awiwu i Ramallah. Prezydent Hosni Mubarak i jego administracja cieszyli się zaufaniem obu stron w negocjacjach. Silna pozycja Egiptu w Lidze Państw Arabskich (LPA) czyniła z Kairu kluczowego sojusznika Palestyńczyków, którzy w 2010 r. zaczęli w większym stopniu polegać na organizacji popierającej istotne decyzje w rozmowach z Izraelem. W 2010 r. Liga Państw Arabskich udzieliła Autonomii Palestyńskiej politycznego poparcia dla wznowienia bezpośrednich negocjacji z Tel Awiwem, mimo niespełnienia przezeń żądań dotyczących zamrożenia osadnictwa.¹

Pozycję Egiptu jako mediatora umacniało ponadto poparcie Stanów Zjednoczonych. Prezydent H. Mubarak cieszył się zaufaniem amerykańskiej administracji i postrzegany był jako sojusznik USA, a nawet reprezentant ich interesów na Bliskim Wschodzie. Nieprzypadkowo też prezydent Barack Obama wybrał Kair na miejsce wygłoszenia przesłania do świata arabskiego i muzułmańskiego w czerwcu 2009 r., chcąc podkreślić rolę Egiptu. Kair zaangażował się ponadto w mediację między Hamasem a Izraelem w kwestii uwolnienia porwanego przez palestyńskie ugrupowanie w 2006 r. izraelskiego żołnierza Gilada Szalita (w 2010 r. Hamas zrezygnował jednak z usług

¹ J. Mitnick, *Why Israel is leaning on Egypt's Hosni Mubarak to nudge peace process*, <www.csmmonitor.com> z 19 lipca 2010 r.

Kairu). Po przejęciu przez Hamas kontroli nad strefą Gazy w 2007 r. Egipt podejmował próby rozwiązania problemów związanych ze strefą Gazy: starał się doprowadzić do zniesienia przez Izrael blokady tego terytorium, a także prowadził działania rekondyliacyjne między Hamasem a Fatahem. Były to działania kluczowe dla tzw. dwupaństwowego rozwiązania konfliktu. Palestyńczycy nie mogli – i nie mogą – zawrzeć pokoju, dopóki są podzieleni. Wyłączenie strefy Gazy z ram i założeń porozumienia oznaczałoby, że pozostanie ona źródłem konfliktu, podważając zasadność porozumienia końcowego.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że przejęcie przez Hamas władzy w strefie Gazy, wymusiło na Kairze konieczność wypracowania nowej strategii wobec Palestyńczyków. Przy egipskiej granicy powstały bowiem struktury władzy kierowane przez odłam Bractwa Muzułmańskiego, postrzeganego jako zagrożenie dla reżimu H. Mubaraka.² Władze w Kairze obawiały się, że strefa Gazy stanie się wzorem dla egipskiego Bractwa i bazą operacyjną przeciwko reżimowi, a tym samym zagrozi suwerenności Egiptu.³ Bliskie relacje między Hamasem a libańskim Hezbollahem i Iranem wzmocniły egipską percepcję zagrożenia ze strony palestyńskiej organizacji, szczególnie po wykryciu komórek libańskiej partii Boga stanowiących element siatki przemytników broni do Gazy. Początkowo władze w Kairze próbowały doprowadzić do zjednoczenia Autonomii – stąd mediacje prowadzone przez byłego już wiceprezydenta Egiptu gen. Omara Sulejmana – ale w związku z fiaskiem rozmów wewnątrzpalestyńskich, przyjęły bardziej stanowczą strategię wobec Hamasu.

Upublicznione przez *Wikileaks* oraz *Al Jazeera* i *Guardiana* w 2010 i 2011 r. dokumenty pokazały faktyczną rolę Kairu w działaniach mających na celu skłócenie palestyńskich ugrupowań czy wywarcie presji na Autonomii Palestyńskiej na rzecz większych ustępstw.⁴ Dokumenty ujawniły też, że gen. O. Sulejman był kluczową postacią, na której polegać mogły zarówno USA, jak i Izrael.

2. Stan negocjacji izraelsko-palestyńskich przed ustąpieniem prezydenta H. Mubaraka

Bezpośrednie rozmowy między Izraelem a Autonomią Palestyńską rozpoczęły się 2 września 2010 r. (na szczycie w Waszyngtonie, oprócz przedstawicieli Izraela i Autonomii Palestyńskiej oraz USA i Jordanii, obecny był także prezydent H. Mubarak), jednakże załamały się już 26 września w związku z nieprzedłużeniem przez Izrael moratorium na rozbudowę osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu. Próby społeczności

² Hamas powstał podczas pierwszej Intifady w 1987 r. jako odłam Bractwa Muzułmańskiego. Powiązania między obydwiema organizacjami i obawa przed wzrostem ich wpływów popychały władze w Ramallah, Kairze i Tel Awiwie do współpracy.

³ S. Brom, *A more assertive Egypt*, w: *Egypt's Gaza wall*, <www.bitterlemons-international.org> z 14 stycznia 2010 r.

⁴ A. Al-Arian, *Egypt and the Palestinian question*, <www.aljazeera.net> z 5 lutego 2011 r.

międzynarodowej, w tym przede wszystkim USA, wznowienia negocjacji izraelsko-palestyńskich nie powiodły się. Tel Awiw nie rezygnuje z rozbudowy osiedli zarówno na Zachodnim Brzegu, jak i we wschodniej Jerozolimie, zaś strona palestyńska uzależnia powrót do rozmów od zastopowania postępów izraelskiego osadnictwa. Ponadto negocjacje utrudnia podział Palestyny na rządzony przez Fatah Zachodni Brzeg oraz strefę Gazy, kontrolowaną przez terrorystyczny Hamas. Ten ostatni odmawia uznania rządu premiera Salama Fajjada.⁵ Pozycja władz Autonomii Palestyńskiej nigdy wcześniej nie była do tego stopnia kwestionowana przez własne społeczeństwo, jak obecnie.⁶ Wiarygodność prezydenta Mahmuda Abbasa i jego ekipy w oczach zwolenników Hamasu podważyły wspomniane powyżej, ujawnione przez *Al Jazeera* i *Guardiana*, dokumenty dotyczące izraelsko-palestyńskich negocjacji.⁷ Wynika z nich, że palestyńscy negocjatorzy już w 2008 r. odstąpili od roszczeń wobec większości żydowskich obszarów we wschodniej Jerozolimie oraz zgodzili się na ustępstwa w kwestii palestyńskich uchodźców.⁸ Skandal wynikający z publikacji dokumentów wymusił rezygnację ze stanowiska głównego negocjatora strony palestyńskiej Saeba Erekata.⁹

Warto również odnotować, iż podczas wspomnianego wcześniej szczytu w Waszyngtonie we wrześniu 2010 r., inaugurującego wznowienie rozmów bezpośrednich, premier S. Fajjad ogłosił rozpoczęcie rocznego okresu odliczania (tj. do września 2011 r.) do powstania niepodległego państwa palestyńskiego.¹⁰ Dwa miesiące później (w grudniu 2010 r.) Brazylia, Argentyna, Boliwia i Ekwador uznały niepodległe państwo palestyńskie, a w styczniu 2011 r. do ich grona dołączyło Chile. Podczas wizyty w Jerychu w styczniu 2011 r. prezydent Rosji D. Miedwiediew podtrzymał decyzję ZSRR z 1988 r. o uznaniu niepodległego państwa palestyńskiego. Ministrowie spraw zagranicznych państw UE we wspólnym oświadczeniu stwierdzili, że uznają państwo palestyńskie w odpowiednim czasie i podkreślili konieczność wynegocjowania porozumienia między Izraelem a Palestyną. W izraelskich mediach pojawiają się przypuszczenia, iż kolejnym państwem mogącym uznać Palestynę, a jednocześnie

⁵ Premier i minister finansów palestyńskiego rządu. Uznany na świecie ekonomista. Absolwent Uniwersytetu Amerykańskiego w Bejrucie oraz uczelni w USA. W latach 1987-1995 pracował w Banku Światowym, a następnie reprezentował Międzynarodowy Fundusz Walutowy przy AP. Opowiada się za unilateralnym ogłoszeniem przez AP niepodległości Państwa Palestyńskiego.

⁵ Więcej zob.: R.M. Danin, *A third way to Palestine*, <www.foreignaffairs.com> z 22 grudnia 2010 r.

⁶ N. Nasser, *Palestinian September 2011 deadline doomed*, <middle-east-online.com> z 17 lutego 2011 r.

⁷ Więcej zob.: S. Milne, I. Black, *Secret papers reveal slow death of Middle East peace process*, <guardian.co.uk> z 23 stycznia 2011 r., B. David, *Palestinians agreed to cede nearly all Jewish areas of East Jerusalem*, <haaretz.com> z 24 stycznia 2011 r.

⁸ Tel Awiw odmawia prawa do powrotu palestyńskim uchodźcom z terenów zajętych przez Izrael w 1948 r. i 1976 r., obawiając się, że Żydzi znaleźliby się w mniejszości we własnym państwie. Więcej zob.: *The Palestinian refugees*, <mideastweb.org>.

⁹ *Saeb Erekat resigns as chief PLO negotiator*, <maannews.net> z 12 lutego 2011 r.

¹⁰ Więcej zob.: R.M. Danin, *A third way to Palestine*, <www.foreignaffairs.com> z 22 grudnia 2010 r.

pierwszym krajem europejskim, może być Hiszpania.¹¹ Tymczasem w marcu 2011 r. minister spraw zagranicznych Norwegii Jonas Gahr Støre poinformował, że jego kraj dokona rewizji stanowiska w sprawie uznania państwa palestyńskiego jeśli do września 2011 r. nie nastąpi przełom w procesie pokojowym.¹²

Już teraz zauważyć można rosnącą międzynarodową izolację premiera Benjamina Netanjahu, co pokazuje m.in. agenda jego podróży zagranicznych.¹³ Europejscy przywódcy nie są przekonani, że poważnie podchodzi on do rozmów z Palestyńczykami. Pekin nie może mu wybaczyć odwołania w ostatniej chwili podróży do Chin, zaś Indie dyplomatycznie unikają odpowiedzi w kwestii złożenia przez szefa izraelskiego rządu wizyty w New Delhi.¹⁴ Widać też wyraźnie rosnące w ostatnim czasie po stronie państw europejskich niezadowolenie z przedłużającego się impasu w rozmowach izraelsko-palestyńskich, odpowiedzialnością za co powszechnie obarczany jest Izrael. Świadczyć o tym może, między innymi, zganienie przez kanclerz Niemiec Angelę Merkel premiera B. Netanjahu, za niepodejmowanie żadnych działań w celu przyspieszenia porozumienia pokojowego,¹⁵ a przede wszystkim głosowanie 18 lutego 2011 r. europejskich państw zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa ONZ za przyjęciem rezolucji uznającej izraelskie osiedla na Zachodnim Brzegu i we wschodniej Jerozolimie za nielegalne i wzywającej do wstrzymania osadnictwa.

Rezolucja nie została przyjęta, ponieważ zawetowały ją Stany Zjednoczone. Pozostałych 14 członków Rady poparło jej projekt. W opinii przedstawicieli amerykańskiej dyplomacji, forum ONZ nie jest odpowiednim miejscem na rozwiązywanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Waszyngton zaproponował władzom palestyńskim pakiet korzyści: niewiążące oświadczenie RB ONZ potępiające osadnictwo, wizytę delegacji RB ONZ w regionie oraz oświadczenie kwartetu bliskowschodniego (ONZ, UE, USA i Rosja) o uznaniu granic z 1967 r. jako granic przyszłego Państwa Palestyńskiego.¹⁶

Skierowanie projektu sponsorowanej przez 130 państw rezolucji do głosowania – wbrew sprzeciwowi Waszyngtonu – pokazuje determinację władz Autonomii Palestyńskiej. Fiasko rezolucji świadczy o podziale społeczności międzynarodowej i może w przyszłości utrudniać wypracowanie jednolitego stanowiska. Może również dodatkowo osłabić wiarygodność administracji USA w oczach rządów państw arabskich, które krytycznie oceniły odwrócenie się Białego Domu od swojego wieloletniego sojusznika H. Mubarak. Weto USA dla rezolucji pokazuje ponadto, że mimo presji społeczności

¹¹ Więcej zob.: S. Shamir, *Who will be the next to recognize an independent Palestinian state?*, <haaretz.com> z 18 stycznia 2011 r.

¹² B. Ravid, *Norway may recognize Palestinian state if peace process remains stalled*, <www.haaretz.com> z 3 marca 2011 r.

¹³ Więcej zob.: B. Ravid, *Netanyahu's faces international isolation as peace process stalls*, <haaretz.com> z 17 lutego 2011 r.

¹⁴ Ibidem

¹⁵ H. Sherwood, *Merkel rebukes Israeli PM Netanyahu for failing to advance peace*, <www.guardian.co.uk> z 25 lutego 2011 r.

¹⁶ *US vetoes UN resolution on Israeli settlements*, <dawn.com> z 19 lutego 2011 r.

międzynarodowej w kierunku jak najszybszego wznowienia negocjacji, władze w Tel Awiwie mogą liczyć na swego głównego sojusznika – USA – w kluczowej kwestii spornej: osadnictwa.

3. Ustąpienie prezydenta H. Mubaraka – reakcje

3.1. Reakcja Palestyńczyków

Demonstracje w Egipcie i odejście prezydenta H. Mubaraka wywołały zaniepokojenie zarówno w Tel Awiwie, jak i w Ramallah. Po stronie palestyńskiej widoczna jest obawa przed zainspirowanym wydarzeniami w Tunezji i Egipcie wybuchem niezadowolenia społecznego i podzieleniem losu H. Mubaraka. By uspokoić nastroje, prezydent M. Abbas przeprowadził rekonstrukcję rządu S. Fajjada (on sam zachował stanowisko).¹⁷ Na Zachodnim Brzegu zakazano też wszelkich zgromadzeń bez zgody władz, a siły bezpieczeństwa rozpędziły demonstracje w Ramallah. Ze względu na lojalność palestyńskich władz wobec H. Mubaraka zezwalano na niewielkie demonstracje zwolenników egipskiego prezydenta (wiece jego przeciwników były rozpędzane).¹⁸ Z kolei Hamas wyraził zgodę na zgromadzenia w geście poparcia dla egipskich protestujących, a po ustąpieniu H. Mubaraka pogratulował narodowi egipskiemu nieugiętej postawy i determinacji.¹⁹ Nadal jednak istnieje możliwość wybuchu masowych protestów skierowanych przeciwko władzom Autonomii Palestyńskiej i wzrostu presji na jednostronne ogłoszenie niepodległości państwa palestyńskiego.

Pod presją wewnętrznej opinii publicznej władze w Ramallah zobowiązały się do przeprowadzenia wyborów lokalnych oraz wielokrotnie przekładanych (z obawy przed sukcesem Hamasu) wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Głosowanie prawdopodobnie doprowadzi do zmian we władzach Autonomii Palestyńskiej. Prezydenta M. Abbasa może zastąpić premier S. Fajjad lub Mustafa Barghouti.²⁰ Nie ma jednak pewności, czy wybory przywrócą stronie palestyńskiej wiarygodność w oczach Izraela, gdyż Hamas deklaruje, że nie weźmie w nich udziału i nie uzna ich wyników.

3.2. Reakcja Izraela

Z punktu widzenia Izraela najistotniejsze jest utrzymanie w mocy zawartego w 1978 r. traktatu pokojowego z Egiptem. Stąd jednoznaczne poparcie Izraela dla

¹⁷ *Fayyad tenders resignation of PA gov't*, <maannews.net> z 14 lutego 2011 r.; *Palestinian PM dissolves cabinet to stave off unrest gripping Arab world*, <haaretz.com> z 14 lutego 2011 r.; M. Mar'i, *Abbas asks Fayyad to form a new cabinet*, <arabnews.com> z 14 lutego 2011 r.

¹⁸ A. Al-Arian, op. cit.

¹⁹ *Palestinian gov't congratulates Egyptian people on Mubarak's quitting*, <palestine-info.co.uk> z 12 lutego 2011 r., *Palestinian officials still silent about Egypt unrest*, <maannews.net> z 6 lutego 2011 r.

²⁰ Mustafa Barghouti – palestyński działacz na rzecz demokracji, kandydat na urząd prezydenta AP w 2005 r. – zajął 2 miejsce, zdobywając 19 proc. głosów. Zwolennik pokoju z Izraelem w oparciu o rozwiązanie dwupaństwowe.

H. Mubaraka po wybuchu zamieszek i krytyka pod adresem Waszyngtonu, który naciskał na rezygnację wieloletniego sojusznika egipskiego.²¹ Traktat ten jest fundamentem bezpieczeństwa narodowego Izraela. Eliminuje bowiem zagrożenie dla obszaru Negew oraz terenów nadmorskich. Z kolei gwarantem traktatu jest egipska armia, wyszkolona i uzbrojona przez USA, a przez to zależna od Waszyngtonu.²² Najwyższa Rada Wojskowa, która przejęła władzę w Kairze po ustąpieniu prezydenta H. Mubaraka, zadeklarowała podtrzymanie zobowiązań wynikających z międzynarodowych porozumień i traktatów. Izrael liczy się jednak ze stopniowym spadkiem wpływów i pozycji armii w Egipcie, a nawet z przejęciem władzy w Kairze przez ekstremistów muzułmańskich. Doprowadziłoby to do zmiany układu sił na Bliskim Wschodzie poprzez wzmocnienie pozycji Hamasu. Z obawy przed utratą kontroli nad granicą strefy Gazy z Egiptem władze w Tel Awiwie zgodziły się nawet w styczniu 2011 r. na tymczasowe wprowadzenie egipskich wojsk na zdemilitaryzowany Półwysep Synaj.

3.3. Naciski społeczności międzynarodowej

Zamieszki w Egipcie i odejście prezydenta H. Mubaraka zaktywizowały społeczność międzynarodową (na czele z ONZ, UE, USA i Rosją, tworzącymi kwartet bliskowschodni)²³ do działań na rzecz reaktywacji izraelsko-palestyńskich negocjacji. Światowi przywódcy i dyplomaci uznali rewolucję w Tunezji i Egipcie za „ważny moment szansy”,²⁴ wymuszający jak najszybsze wznowienie rozmów. Społeczność międzynarodowa (oraz władze Autonomii Palestyńskiej) podtrzymuje – wskazany przez prezydenta USA B. Obamę – wrześniowy termin zawarcia porozumienia pokojowego. Dlatego też zintensyfikowano działania na rzecz realizacji tego planu: na połowę marca 2011 r. zapowiedziano spotkanie przedstawicieli kwartetu na szczeblu ministerialnym (kwartet przygotowuje na marcowe spotkanie w Paryżu umowę, zgodnie ze szkicem której, państwo palestyńskie ma zostać ustanowione w granicach z 1967 r. i na podstawie wymiany ziemi. Pojawia się informacja, że stolicą państwa ma być wschodnia Jerozolima)²⁵, w czerwcu 2011 r. w Paryżu planowana jest międzynarodowa konferencja ofiarodawców pomocy dla Autonomii Palestyńskiej. Stąd też decyzja prezydenta M. Abbasa o przeprowadzeniu wyborów do września 2011 r. Z kolei sekretarz generalny

²¹ Przedstawiciele władz izraelskich porównywali odwrócenie się USA od H. Mubaraka do wycofania przez Waszyngton poparcia dla szacha Mohammada Rezy Pahlawiego podczas przewrotu w Iranie w 1979 r. M. Schattner, *US 'desertion' of Mubarak angers Israel*, <middle-east-online.com> z 7 lutego 2011 r.

²² G. Friedman, *Egypt, Israel and a strategic reconsideration*, <stratfor.com> z 8 lutego 2011 r.

²³ Kwartet Bliskowschodni odgrywa rolę mediatora w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Został powołany do życia w 2002 r. w Madrycie z inicjatywy ówczesnego premiera Hiszpanii Jose Marii Aznara w reakcji na eskalację konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Specjalnym wysłannikiem Kwartetu jest były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair.

²⁴ N. Nasser, op. cit.

²⁵ B. Ravid, *Netanyahu: Binational state would be disastrous for Israel*, <www.haaretz.com> z 4 marca 2011 r.

NATO Anders Fogh Rasmussen, 9 lutego 2011 r., podczas corocznej konferencji poświęconej problematyce bezpieczeństwa w Izraelu zadeklarował gotowość Sojuszu do zaangażowania się w misję utrzymania pokoju po zawarciu przez Izrael i Palestynę porozumienia pokojowego.²⁶

Społeczność międzynarodowa zwiększyła ponadto presję na premiera B. Netanjahu, by podjął kroki mające na celu wznowienie rozmów. Potrzeba przyspieszenia działań argumentowana jest groźbą zwiększenia izolacji i osłabienia kart przetargowych Izraela wraz z upływem czasu.²⁷

Reakcją na rosnącą presję, a także ze względu na zainteresowanie Izraela poprawą relacji z UE oraz wolą przełamania coraz bardziej odczuwalnej izolacji międzynarodowej, jest deklaracja władz w Tel Awiwie przedstawienia w najbliższym czasie bliskowschodniej inicjatywy pokojowej celem przełamania impasu w rozmowach z Palestyńczykami. Działania Tel Awiwu wynikają również z obawy przed powstaniem jednego – dwunarodowego – państwa, które w opinii premiera B. Netanjahu byłoby dla Izraela katastrofalne.²⁸

Dodatkowym bodźcem dla Izraela do podjęcia działań na rzecz wznowienia rozmów z Palestyńczykami może stać się rosnąca liczba krajów uznających państwo palestyńskie i determinacja części palestyńskiego establishmentu do jednostronnego ogłoszenia niepodległości. Nacisk na Izrael (określający się mianem jedynej demokracji bliskowschodniej) może też wymusić potencjalna demokratyzacja krajów regionu. Również świadomość ewentualnej utraty głównego regionalnego sojusznika – Egiptu – i potencjalnej destabilizacji Jordanii, skutkującej utratą kolejnego, może wymóc na władzach w Tel Awiwie zawarcie porozumienia z Palestyńczykami.

Ustąpienie H. Mubaraka może jednak stanowić dla premiera B. Netanjahu pretekst, by w dalszym ciągu blokować rozmowy z Ramallah,²⁹ do których nieprzychylnie nastawiona jest izraelska opinia publiczna i rządowi koalicjanci. Oficjalnie izraelskie władze deklarują chęć powrotu do negocjacji.³⁰ Trudno jednak przypuszczać, by B. Netanjahu zaryzykował podzielenia losu kilku poprzednich rządów Izraela (w tym swojego własnego w latach 1996-1999), które przypłaciły zaangażowanie w proces pokojowy przegraną w wyborach.³¹ O skali niechęci władz w Tel Awiwie do finalizacji procesu pokojowego na zasadzie powstania dwóch państw (ang. *two-state solution*)

²⁶ NATO says peacekeeping force possible after Middle East deal, <en.rian.ru> z 10 lutego 2011 r.

²⁷ I. Kershner, Egypt's upheaval hardens Israel's stance on peace, <nytimes.com> z 2 lutego 2011 r.

²⁸ B. Ravid, Netanyahu: Binational state would be disastrous for Israel, op. cit.

²⁹ J. Federman, Egypt crisis spells trouble for Mideast peace, <news.yahoo.com> z 2 lutego 2011 r.

³⁰ H. Keiron, Dermer in US hints backstage diplomacy on PA track, <jpost.com> z 11 lutego 2011 r.

³¹ Gh. Khatib, More of the same [w:] The Netanyahu government, <bitterlemons.org> z 30 marca 2009 r.

najlepiej świadczą wspomniane dokumenty z negocjacji izraelsko-palestyńskich, ujawnione przez *Al Jazeera* i *The Guardian*. Kompromis okazał się przecież niemożliwy mimo ustępstw przedstawicieli M. Abbasa.

4. Konsekwencje ustąpienia H. Mubaraka i zmiany władzy w Kairze dla bliskowschodniego procesu pokojowego. Możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń

Sytuacja w Egipcie pozostaje labilna, a proces zmiany władzy nie będzie ani szybki, ani łatwy. Wydaje się jednak, że bez względu na charakter przyszłych władz w Kairze, w najbliższym czasie będą one pochłonięte kwestiami wewnętrznymi, co ograniczy wpływ Egiptu na bliskowschodni proces pokojowy. Uwaga egipskich władz koncentruje się obecnie w dużo większym stopniu na trwającej w Libii wojnie domowej oraz jej możliwych konsekwencjach, niż na bliskowschodnim procesie pokojowym. Przyszłe, wyłonione w demokratycznych wyborach, władze będą musiały jednak odnieść się do roli swoich poprzedników. Wydaje się, że możliwe są trzy scenariusze rozwoju wydarzeń w Egipcie i związanego z nimi podejścia Kairu do kwestii Izraela i Palestyny.

Utrzymanie wpływów w strukturach władzy przez egipską armię wydaje się gwarantować utrzymanie dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Kairu, czyli korzystnego dla Tel Awiwu *status quo*. Choć obecnie dowódcy i członkowie Najwyższej Rady Wojskowej (sprawującej tymczasowo władzę w Kairze) deklarują, że sprawować będą rolę pośrednika w doprowadzeniu do demokratycznych przemian w Egipcie i dają do zrozumienia, że nie zależy im na bezpośrednim sprawowaniu władzy w państwie, to nie ma pewności czy wojskowi nie zatrzymają władzy. W przypadku takiego rozwoju wydarzeń istotną rolę do odegrania może mieć wspomniany już gen. O. Sulejman. Utrzymanie przez niego pozycji we władzach w Kairze (na razie utrudnione ze względu na napięcia w relacjach z marszałkiem Muhammadem Husajnem Tantawim stojącym na czele Najwyższej Rady Wojskowej) i dalsza rola mediatora może być gwarancją kontynuacji dotychczasowego kursu w procesie pokojowym. Natomiast jego odsunięcie od polityki spowoduje utratę przez Izrael sojusznika w działaniach na rzecz wymuszenia kompromisu po stronie palestyńskiej.

Najmniej prawdopodobnym, ale i najczarniejszym scenariuszem wydaje się przejście kontroli nad Egiptem przez Bractwo Muzułmańskie. Może to pociągnąć za sobą umocnienie spokrewnionego z tą organizacją Hamasu. Kair nie będzie bowiem już blokował przejścia w Rafah – do Gazy popłyną broń i towary niezbędne do odbudowy zniszczonej infrastruktury. To przyczyni się do wzrostu aspiracji Hamasu do przejęcia władzy także na Zachodnim Brzegu. Kontrola wspieranego przez Teheran i nieuznającego Izraela Hamasu nad całym terytorium Autonomii Palestyńskiej może zaś skutkować całkowitym fiaskiem bliskowschodniego procesu pokojowego. Może też sprowokować atak

ze strony Izraela – podobny do Operacji Płynny Ołów (2008/2009 r.). Najczarniejszy scenariusz zakłada powrót relacji egipsko-izraelskich do stanu sprzed 1978 r. (przed podpisaniem traktatu pokojowego)³² bez porozumienia z Palestyńczykami. Stworzyłoby to grunt do wybuchu wojny na dwóch frontach i intifady.³³

Wiele jednak wskazuje na to, że w Egipcie powstanie wyłoniony w demokratycznych wyborach rząd. Ze względu na prawdopodobną mnogość partii startujących do parlamentu, żadnej nie uda się zdobyć większości do samodzielnego rządzenia (w tym Bractwu Muzułmańskiemu), co stwarza szansę na gabinet „jedności narodowej”. Taki układ sił może spowodować pogorszenie stosunków z Izraelem, ale nie będzie zapewne skutkował zerwaniem traktatu pokojowego (nawet część członków Bractwa Muzułmańskiego deklaruje uznanie wszystkich zawartych przez Kair porozumień międzynarodowych) czy wojną z Izraelem. Być może rząd jedności narodowej będzie zdecydowany przyjąć kierunki swojej polityki zagranicznej, wzorowane na modelu tureckim reprezentowanym przez rządzącą w Ankarze Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (tur. *Adalet ve Kalkınma Partisi* – AKP). Oznaczać to będzie utrzymywanie dobrych stosunków z Zachodem, przy jednoczesnym zacieśnianiu relacji z państwami Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, w tym z Iranem i np. Rosją. Zgoda egipskich władz na przepłynięcie irańskich okrętów wojennych przez Kanał Sueski (po raz pierwszy od rewolucji islamskiej w Iranie w 1979 r.) i wpłynięcie na Morze Śródziemne do Syrii może świadczyć o obecnej i przyszłej zmianie polityki władz w Kairze wobec Teheranu. Wybór modelu tureckiego może oznaczać również rzeczywiste wsparcie Kairu dla władz Autonomii Palestyńskiej, a także być może dla Hamasu, kosztem dotychczasowego (czasami bezwarunkowego) poparcia dla interesów Tel Awiwu.

WNIOSKI:

- Wraz z odejściem prezydenta H. Mubaraka Izrael i Autonomia Palestyńska utraciły mediatora w rozmowach i sojusznika w walce z Hamasem. Zmiany polityczne w Egipcie w Kairze mogą zaważyć na układzie sił w regionie, w tym na perspektywach bliskowschodniego procesu pokojowego.
- W krótkoterminowej perspektywie Egipt będzie zbyt skoncentrowany na problemach wewnętrznych oraz sytuacji w sąsiedniej Libii, by kontynuować swoją dotychczasową rolę w procesie pokojowym. W dłuższym okresie, w zależności od ostatecznego kształtu egipskiej sceny politycznej możliwe są trzy scenariusze rozwoju wydarzeń: a) kontynuacja dotychczasowej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Egiptu (pokój z Izraelem – z jednej strony i wsparcie Fatahu przeciwko Hamasowi – z drugiej); b)

³² Od wojny arabsko-izraelskiej w 1948 r. Izrael i Egipt znajdowały się w stanie wojny (konflikt zbrojny, w który zaangażowany były obydwa państwa wybuchł również w 1967 r. – tzw. wojna sześciodniowa).

³³ G. Friedman, op. cit.

ochłodzenie stosunków egipsko-izraelskich i c) konflikt zbrojny. Ostatnia opcja wydaje się najmniej prawdopodobna, ale nie można jej wykluczać.

- Utrzymanie *status quo* nie daje gwarancji postępu w rozmowach izraelsko-palestyńskich. Grozi natomiast jednostronną deklaracją niepodległości państwa palestyńskiego przez władze w Ramallah, choć jest to utrudnione ze względu na podział Autonomii Palestyńskiej. Dalszy spadek popularności i pozycji M. Abbasa (i brak wsparcia np. ze strony egipskiego sojusznika) może skutkować wzrostem wpływów Hamasu oraz protestami inspirowanymi wydarzeniami w Tunezji, Egipcie, Libii, Jordanii czy Jemenie.
- Główną przeszkodą powrotu do rozmów jest kwestia izraelskiego osadnictwa, nie zaś ustąpienie prezydenta H. Mubaraka. Stanowisko premiera B. Netanjahu w tej sprawie jest usztywnione przede wszystkim ze względu na ortodoksyjnych koalicjantów. Utrudnieniem dla finalizacji procesu pokojowego jest również brak jednomyślności społeczności międzynarodowej.
- Jeśli przedstawicielom społeczności międzynarodowej nie uda się skłonić obu stron konfliktu do ustępstw, trudno spodziewać się wznowienia rozmów, a tym bardziej – finalizacji bliskowschodniego procesu pokojowego do września 2011 r. Szansą na przekonanie Tel Awiwu do ustępstw wobec Palestyńczyków wydaje się rosnąca międzynarodowa izolacja Izraela i zniecierpliwienie Zachodu impasem w rozmowach. Być może wpływ na Izrael okażą się mieć również wydarzenia w Tunezji, Egipcie i Libii oraz rosnące wpływy Iranu w regionie.
- Wybory w Autonomii Palestyńskiej mogą przypaść na czas polskiej prezydencji w Radzie UE, podobnie jak kluczowa, według społeczności międzynarodowej i władz Autonomii Palestyńskiej, wrześniowa data finalizacji procesu pokojowego. Już teraz Polska powinna zabiegać o większą aktywność Wspólnoty w działaniach na rzecz wznowienia rozmów izraelsko-palestyńskich i być przygotowana na wszystkie możliwe scenariusze rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie.
- Władze Izraela postrzegają Polskę jako tradycyjnie przychylne im państwo wśród krajów Unii Europejskiej i oczekują realizacji kluczowych dlań kwestii (Iran, rozmowy izraelsko-palestyńskie, stabilizacja sytuacji na Bliskim Wschodzie) podczas polskiej prezydencji w Radzie UE. Polska może zatem wykorzystywać swoje bliskie kontakty z Izraelem do wskazywania, że postęp procesu pokojowego leży w strategicznym interesie Tel Awiwu, biorąc pod uwagę zarówno sytuację w regionie, jak i dalszy rozwój stosunków z Unią Europejską.